Nr. 47. Sobota 16. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 16. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Juljanny.
Niedziela: Konstantego.
Poniedziałek: Flawiana.

Wtorek: Konrada.
Środa: Nicefora.
Czwartek: Fleonory.
Piątek: Piotra.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, lisy, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 13 mint.
Zachód słońca o 5 g. 16 min.
Długość dnia 10 godz. 03 min.
Barometr idzie w górę.

Sprawa stanu wyjątkowego.

Prasa wiedeńska przyniosła nam wreszcie sprawozdanie większości i mniejszości komisji dla stanu wyjątkowego.

Sprawozdanie większości opiewa jak następuje:

„Dnia 5 b. m. przedłożył rząd Izbie deputowanych rozporządzenie swoje wprowadzające stan wyjątkowy w okręgach sądowych Wiednia, Korneuburgu i Wiener-Neustadt, wespół z motywami, do konstytucyjnego traktowania. Przedłożenia te oddano komisji do zbadania a rząd złożył w obec niej wyjaśnienia, których treść jest następująca.

Oddawna już usiłowała zagraniczna socjalno-rewolucyjna prasa wzbudzić wśród ludności robotniczej w Austrji nienawiść, rozgoryczenie i inne namiętności.

Odkąd Jan Most w jesieni 1879 r. założył w Londynie (obecnie w Nowym-Yorku) pismo p. t. *Freiheit*, które to pismo wszelkimi sposobami tajnymi rozpowszechnia się w Austrji i Niemczech, oraz odkąd w piśmie tem głoszona jest zasada, że robotnicy wszystkich krajów jedynie tylko przez zniszczenie obecnego ustroju państwowego i towarzyskiego, przez zniesienie własności prywatnej i wszelkich różnic klas i stanów zdołają dolę swą polepszyć — odtąd poczęła się rozwijać wśród austrjackiej ludności robotniczej tendencja, która wielką część tej ludności coraz więcej popycha na rewolucyjne tory.

Przez podburzające pisma, które w wielu tysiącach egzemplarzy jako ulotne pisemka rozszerzają się przy różnych sposobnościach, został grunt przygotowany, i rozpoczęło się pod wpływem emissarjuszów zawiązywanie tajnych stowarzyszeń.

W roku 1881 rozpoczęło pismo *Freiheit* oraz inne publikacje tego stronnictwa zwracać usilnie uwagę robotników na chemiczne studja i tłumaczyć im, z jak pomyślnym skutkiem użyć można dynamitu w walce ze społeczeństwem, oraz, że nie należy obawiać się używania morderstw, podpaleń i rabunków.

Ustawiczne podniecania do jawnego gwałtu wydało owoce już z końcem roku 1881.

Dnia 4 grudnia 1881 w gospodzie „*zum grünen Jäger*" w Wiedniu, komisarz policji Kadlec, kiedy rozwiązywał zgromadzenie, na którem wygłaszano rewolucyjne mowy, został czynnie zaczepiony i ciężko zraniony.

Część pewna robotników o tyle rozsądna, że poznała zgubność taktyki rewolucyjnej, zjednoczyła się w odłam o umiarkowanych dążeniach; nie mogła jednak rozwijać się pomyślnie, zwalczana namiętnie przez terrorystów, ponieważ anarchiści wszystkie usiłowania ku poprawie robotniczej doli za pomocą prawnynh środków uważali za półśrodki, przeciw którym dążyć trzeba wprost do zagłady społeczeństwa.

Już w roku 1882 zamach i rabunek popełniony na szewcu Merstallingerze pokazał, jak głęboko sięgnęła zgubna agitacja.

Najwybitniejsi i najniebezpieczniejsi przywódcy anarchistycznej partji zostali z powodu tej zbrodni, popełnionej z największem zuchwalstwem 4 grudnia 1882 oraz z powodu działalności w kierunku zbrodni głównej pociągnięci do sądowego śledztwa.

Od chwili ukończenia tego procesu podniesieni na duchu agitatorowie z oczywistą otuchą tem dzielniej rozpowszechniali propagandę rewolucyjną między tłumami i w szeregu czynów haniebnych partja anarchistyczna z jednej strony daje znaki życia, z drugiej strony dowody, do jakiego stopnia teorje anarchistyczne znalazły już urzeczywistnienie w praktyce. Coraz śmielej i coraz więcej wyzywająco występują członkowie tej partji w obec organów władzy i coraz gwałtowniejszym staje się ton jej dzienników. Most w numerze 18 *Freiheit* raduje się duchem, jaki ożywia stronników jego w Wiedniu, i objaśnia ostateczne cele anarchistów temi słowami: „A jeżeli nie można przewrócić świata dzisiejszego, rozsadzi się go dynamitem". Agitatorowie wszelkich używają środków, by podtrzymać robotników w nienawiści ku społeczeństwu, i stworzyli sobie tajną drukarnię, której płody są najskuteczniejszym środkiem w tym celu. Pod napisem: *Erste freie Presse Cisleithaniens* ukazały się niedawno pisma ulotne, które w wielkiej masie znajdują rozpowszechnienie w Wiedniu i w prowincjach. Czescy przywódcy robotników, sprzymierzeni z niemieckimi, również proklamują to samo w czeskiem piśmie ulotnem: *Prvni svobodna tiskarvia v Cechach.*

Dnia 10 sierpnia 1883 r. popełnili liczni stronnicy partji anarchistycznej przed gmachem dyrekcji policji w Wiedniu pod nikczemnemi pozorami eksces uliczny, który poskromić było można tylko najenergiczniejszem natychmiast wkroczeniem organów władzy. W licznie rozpowszechnionem piśmie podburzani są robotnicy także do czynów, a kończy się to pismo słowami: „Precz z tyranami i ich służalcami! Precz z wyzyskiwaczami i oszustami ludu!" Nr. 34 *Freiheit* z dnia 35 sierpnia r. 1883 czyni o rozpowszechnieniu tego pisma uwagę, że niezadługo dostanie się Wiedniowi wcale inna niespodzianka. Dnia 2 września 1883 r. zwołane było zgromadzenie ludowe. Mimo, że władza zakazała je, zjawił się jednak tłum robotników, który rozpędzono nie bez trudu. Niedługo potem, dnia 6 września, powtórzyły się ekscesy, gdy znów ze względów na porządek i spokój publiczny policja musiała zakazać zgromadzenia robotniczego. Przy tych zgromadzeniach wyszydzano straż bezpieczeństwa, lżono urzędników i śpiewano piosnki rewolucyjne. Nieukontentowanie, że temi agitacjami ulicznemi nie osiągnięto zamierzonego celu, spowodowało przywódców, którzy na zewnątrz

---

Na zamarzniętych szybach

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pochyla się, zginając kolana, kładzie torbę i obiema rękami stara się oderwać trzaskę, przymarzniętą do kamiennej płyty.

W tej samej chwili wicher rzuca się na nią, oczy śniegiem zalepia, zrywa kaptur, rozrzuca po ziemi trzaski już zebrane do torby i dalej pędzi wraz z zamiecią śnieżną. Płomień gazowy zimno patrzy na zgarbioną staruszkę, widzi, że — klęcząc na bruku — rozpaczliwie załamała ręce, widzi na jej twarzy łagodnej wyraz głębokiego żalu, łzy w oczach — i posiniałe usta, szepczące z pokorą:

— Przecież to nie dla mnie!... Bóg widzi, że nie dla mnie!...

I płomień gazowy, choć zimny, uczuwa dla niej litość: jasno oświetla jej trzaski, które, napowrót zabrane do torby, po brzegi ją wypełniają.

Dość drzewa na dzisiaj! W pełnej torbie, krom trzasek, jest jeszcze na spodzie coś takiego, czem się będą mogli posilić ci, dla których staruszka poświęciła resztki sił swoich. Więc w drogę do domu — do domu! Daleko to — hen, tam, aż na krańcu miasta, aż na końcu Smoczej ulicy, jest rudera, a w niej od dziedzińca staruszka ma stancję — loch prawie ciemny. W tym lochu, zamiast łóżka, leży wiązka słomy, stołem jest kloc stary a na szarej ścianie, po której wilgoć spływa kroplami, wisi krzyż duży i czarny, na dolnym końcu wytarty z farby, pewnie ustami, a może łzami do białości wymyty. U stóp tego krzyża są w ziemi dwa wyżłobienia, zrobione snać kolanami.

W tym lochu bywa strasznie smutno — gdy codzień, przed wyjściem do miasta, staruszka leży u stóp tego krzyża i jednym tylko wzrokiem, podniesionym do góry mówi, jako życie jej ogrom treści zawiera i wielką moc bólu, który codzień koi ona tym spoczynkiem u krzyża. Ale nikt tej sceny nie widzi.

Bywa też i mniej smutno — jak teraz.

Ogień wesoło pali się na przypiecku, pryska i liże boki blaszanego kociołka, w którym się gotują ziemniaki, kupione za wytarte grosze. Przed klocem, na którym leżą kawałki czerstwego chleba, spleśniałej kiełbasy i niezupełnie obgryzione kości, siedzi staruszka, trzymając wypróżniony róg obfitości — torbę. Przy staruszce umieściło się dwoje dzieci: sześcioletnia dziewczynka, owinięta spłowiałym szalem i malec w podartej koszuli, w pantoflach zrobionych ze starych dużych butów i w papierowym kapeluszu, zdjętym z głowy cukru. Czarny krzyż, wiszący na ścianie, częściowo oświetlony ogniem z przypiecka, końcami w cieniu ginący, wyciągnął nad tą grupą swoje ramiona.

Panuje milczenie, bo o czemże te osoby mogą mówić ze sobą? Nie dla rozmowy się zeszły. Dzieci jedzą łapczywie i głośno, staruszka patrzy na nie, patrzy jak w ich żołądkach znikają owoce jej pracy ciężkiej i cieszy się, bo w żywieniu tych opuszczonych sierot znajduje jedyną przyjemność — więcej — jedyny cel życia. Czasami ociężałą rękę podnosi do czoła, zsuwa ją na oczy, potem jej grzbietem chłodzi jaskrawe na policzkach rumieńce i znowu patrzy na swoje sieroty, uśmiechnięta łagodnie, jak zawsze, bo uśmiech ten zastygł w zmarszczkach, wyoranych na twarzy ciągłym smutkiem i bólem.

Wieczerza się kończy. Na słomie, koło przypiecka, dzieci zwijają się w kłębek i tak zasypiają niebawem. Staruszka czuje zimne dreszcze, przebiegające po skórze i ogień w piersiach. Więc pije wodę i grzeje się przy przypiecku, a równocześnie, po zwyczaju, odmawia pacierze.

(Dokończenie nastąpi.)

mianują się komitetem wykonawczym i na wszystkie strony teroryzują listami z pogróżkami i z wyrokami śmierci, do powzięcia planu, żeby w myśl hasła wydanego przez *Freiheit* nie występować już masami, lecz pojedyńczo popełniać czyny terorystyczne i w tym celu zajmować się wyrabianiem lub przemycaniem dynamitu.

Te zbrodnicze zamiary i plany znajdują wyraz bez ogródki w nowem piśmie ulotnem, które w końcu października r. 1883 ukazało się w tekście niemieckim i czeskim. W niem jest wprost wezwanie do mordowania organów policyjnych i podana jest właściwa w tym celu taktyka. Stósownie do tego wezwania połączyła się pewna liczba robotników w celu wyrabiania dynamitu, starała się o chemika dla zbrodniczych planów swych, ale zawczasu władza przeszkodziła wykonaniu planu. Dnia 26 i 27 października r. 1883 na tajnem zebraniu anarchistów w Lang-Enzersdorf pod Korneuburgiem, w którem brali udział delegaci z większej części krajów koronnych, toczyła się dyskusja o nowym planie działalności i między innemi postanowiono chwycić się wszelkich środków czynnych przeciw wyzyskiwaczom i organom publicznym, takimi czynami teroryzmu podtrzymywać ludność w ustawicznem wzburzaniu i na wszelki sposób sprowadzić rewolucję.

Jako owoc tego posiewu jadowitego uważać należy zamordowanie koncepisty policyjnego Hlubka dnia 15 grudnia r. 1883, które nastąpiło po liście z pogróżką. Wyrok, który dnia 23 stycznia r. b. zapadł w tutejszym sądzie krajowym przeciw przywódcy Janowi Rougetowi, ukrywającemu tajną drukarnię, znalazł dnia następnego odpowiedź w zamordowaniu agenta policyjnego Blocha.

Z powyższych szczegółów okazuje się, że ujawniły się zbrodnicze działania, zagrażające osobistemu bezpieczeństwu, a komisja musiała dojść do przekonania, że nie wystarczały już do zwalczenia agitacji zwykłe środki, i uznała, że zaszły rzeczywiście fakta, które według premisów ustawy z 1869 r. wymagane są do zaprowadzenia w pewnym okręgu sądowym wyjątkowego stanu.

Niemniej okazuje się z tekstu rozporządzenia, że c. k. rząd nietylko w swem rozporządzeniu nie przekroczył granic ustawy z dnia 5 maja 1869 roku, ale owszem ścieśnił je jeszcze.

Z uwagi przeto, że rozporządzenie z dnia 30 stycznia 1884 r. nie tylko ma na celu stłumienie anarchicznych działań, ale nadto zabezpieczenie swobody robotnikom, dążącym legalną drogą do polepszenia swego bytu i obronę osób i własności obywateli państwa, zamieszkałych w tym okręgu;

Z uwagi, że co do zastosowania tego rozporządzenia pełnomocnicy rządu w komisji złożyli zapewnienie, że powyższe rozporządzenie służyć będzie tylko do jedynego celu stłumienia anarchicznych knowań i że rząd osiągnąwszy ten cel uchyli powyższe rozporządzenie;

Z uwagi wreszcie, że wysoka Izba jest w możności wykonania kontroli tych warunków, komisja wnosi:

„W uznaniu tego faktu, iż w ostatnich czasach objawiły się w niektórych okręgach sądowych Niższej Austrji zbrodnicze agitacje stronnictwa anarchistycznego, zagrażające w wysokim stopniu bezpieczeństwu osobistemu, wskutek czego dane są przedwstępne warunki do zastosowania ustawy z dnia 5 maja 1869 r.;

biorąc pod rozwagę dalej, że wydane na podstawie tej ustawy rozporządzenie całego ministerstwa z d. 30 stycznia 1884 r., mocą którego wyjątkowe zarządzenia zastosowane zostały do okręgów sądowych Wiednia, Korneuburga i Wiener-Neustadt, nie wychodzi po za granice powyższej ustawy;

i biorąc w końcu do wiadomości stanowcze oświadczenie rządu, iż uczyni użytek z tego rozporządzenia tylko w kierunku stłumienia anarchistycznych agitacyj, a skoro tylko zostanie osiągniętym cel zamierzony, rozporządzenie to bezzwłocznie uchyli, Izba oświadcza, iż powyższe rozporządzenie całego ministerstwa uważa za usprawiedliwione."

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. U państwa Namiestnikowstwa Zaleskich odbył się przedwczoraj objad, na którym był Eks. Włodzimierz hr. Dzieduszycki z trzema córkami, panią Klementyną hr. Szembekową, p. Tadeuszową hr. Dzieduszycką i pną Marją hr. Dzieduszycką, następnie państwo Kornelowstwo Suchodolscy, państwo Rodakowscy z córką i panowie Bolesław Augustynowicz, br. Ramberg, Tadeusz hr. Dzieduszycki, wiceprezydent Herman Löbl, p. Oktaw Pietruski i br. Romaszkan.

— We czwartek był wieczór u państwa Tyzenhauzów. Zabawa była ochocza i przeciągnęła się do rana. Byli państwo Madejscy, Listowscy z pną Wszelaczyńską. Łopuszańscy z pną Syroczyńską, Jabłonowscy, Mrozowieccy, Rozwadowscy etc. Zastępem kilkunastu par dyrygował z elegancją pan Krajewski.

— Bal oficerski, dany we czwartek w sali hotelu Żorża, tak liczne zgromadził grono osób, że do pierwszego kadryla stanęło 110 par. Tańce prowadził porucznik Biesiadzki. Na balu był p. Namiestnik Zaleski i książę Würtembegski. Zanotowaliśmy domy państwa Alznerów, Bureszów, ks. Croy, Dzbańskich, Niedzielskich z panną Helinger, Smutnych, Schieferów, Szulakiewiczów, Urbańskich, ks. Turn-Taxis, baronów Willetz, Weissów, Zawistowskich.

— We wtorek pp. Jankowscy z Rosochowaćca dają wielki bal.

— Donoszą nam, że zaręczyny hrabianki Lidji Łosiówny, córki Pauliny z hr. Borkowskich, i śp. hr. Włodzimierza, — z p. Jerzym Sewerynem hr. Duninem Borkowskim, właścicielem dóbr i podkomorzym, odbędą się dnia 24 b. m.

† Ludwik Biskupski, weteran wojsk polskich z roku 1831 przeżywszy lat 72 zmarł onegdaj w Żukocinie obok Korszowa.

Koncert panny Herman. Primadonna opery warszawskiej i przedmiot zachwytów melomanów i niemelomanów lwowskich, panna Herman uproszona przez komitet Towarzystwa oświaty ludowej przedłużyła pobyt swój we Lwowie o dwa dni, aby wystąpić w koncercie, który odbędzie się w poniedziałek w sali kasynowej na dochód Towarzystwa. Że sala kasynowa będzie po brzegi wypełnioną, to nie ulega wątpliwości. koncert ten nie potrzebuje zatem ani słówka reklamy. Oto jego program: 1) Romans z opery „Mignon" Thomasa, odśpiewa panna Herman. 2) Rapsod 14. Liszta na dwa fortepiany, odegrają panna Paltinger i p. Marek. 3) *a* „Smutna czeka" Chopina, *b* „Zmrok" Masseneta, odśpiewa panna Herman. 4) Deklamacja, wypowie panna Felicja Stachowiczówna. 5) Rondo z „Hugenotów" Mayerbera, odśpiewa panna Herman, *b* Nocturn Chopina, „Pres du ruisseau" Rubinsteina, Tarantella Liszta, odegra p. Paltinger. 7) Seguidilla z opery Carmen odśpiewa p. Herman.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. Jägermanna: „Pogląd na dotychczasowy stan regulacji Górnego Dniestru", 2) Wnioski.

Z Izby sądowej. Naznaczona na wczoraj rozprawa prasowa przeciw p. Włodzimierzowi Zagórskiemu została odroczoną do dnia 11 marca z powodu słabości strony skarżącej.

Odczyty dla kobiet. Odczyt p. Ludwika Wierzbickiego, który się odbył dnia 13go b. m. w sali ratuszowej, zgromadził liczne grono osób a nam nastręczył sposobność usłyszenia „Historji koronek" traktowany umiejętnie a nader zajmująco.

Szanowny Prelegent rozłożył obfity materjał do odczytu na 2 prelekcje. Pierwszym razem rozwinął pan Wierzbicki ogólny pogląd na rozwój koronkarstwa.

Kolebką wyrobu koronek są Włochy, które już z końcem XV wieku trudniły się wyrobem tych prawie niezbędnych przyborów tualetowych damskich. Stąd przyszły koronki do Francji. Sprytem i elegancją wrodzoną Francuzom, prześcignęli ci królowie mody, w wyrobie koronek bardzo szybko inne kraje. tak, że tylko Belgowie pierwszeństwo w tej mierze odebrać im mogli.

A od chwili gdy dwór panujący francuski zaczął używać rozmaitego gatunku i wyrobu koronek, stały się one artykułem modnym, bez którego żadna piękność obejść się nie może.

Szanowny Prelegent, chcąc wykład swój zrobić więcej zrozumiałym i bardziej zajmującym a zarazem przynieść naszym paniom jakiś pożytek, poparł go bardzo licznymi okazami i całemi zbiorami koronek bądź w kształcie fotografji, bądź też w kształcie oryginalnych okazów.

Pokazywał nam także narzędzia służące do wyrabiania tego artykułu toaletowego.

W następnym odczycie, który się odbędzie w przyszłą środę, usłyszymy szczegółowo wyjaśnioną technikę robót koronkarskich.

(a—m)

Kurs praktyczny języka francuskiego. Dla młodzieży kształcącej się w zawodzie handlowym i przemysłowym otwiera się sposobność nauczenia się języka francuskiego za niską stosunkowo zapłatę. Profesor języka francuskiego w szkole realnej p. M. Feliks urządza we Lwowie kurs praktyczny języka francuskiego. Kurs ten podzielony będzie na dwa oddziały. Oddział pierwszy dla zaczynających naukę, oddział drugi zaś dla posiadających początki. W każdym oddziale nauka odbywać się będzie trzy razy w tygodniu za opłatą 2 złr. miesięcznie.

Towarzystwo oświaty ludowej. Wydział lwowskiego Towarzystwa uwiadamia członków, że w niedzielę o godzinie 4ej po południu odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie. Na porządku dziennym jest sprawozdanie wydziału z czynności roku ubiegłego, sprawozdanie komisji rachunkowej i wybór nowego wydziału na rok bieżący.

Nowi egzaminatorowie. Na podstawie nowej ordynacji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, minister wyznań i oświaty zamianował członkami lwowskiej komisji egzaminacyjnej: Dyrektorem prof. dr. Euzebiusz Czerkawski, zastępcą dyrektora prof. Zygmunt Węclewski; egzaminatorami fachowymi dla filologji klasycznej: prof. dr. Węclewski Zygmunt i dr. Ludwik Ćwikliński; dla języka niemieckiego: profesor uniwersytetu dr. Ryszard Werner; dla języka polskiego dr. Roman Pilat; dla języka ruskiego dr. Emil Ogonowski; dla historji prof. dr. Fr. Liske, dr. Izydor Szaraniewicz i dr. Tadeusz Wojciechowski; dla geografji dr. Antoni Rehman; dla filozofji i pedagogiki dr. Euzebjusz Czerkawski; dla matematyki dr. Wawrzyniec Żmurko i profesor politechniki dr. Władysław Zajączkowski; dla geometrji wykreślnej profesor politechniki Jan Franke; dla fizyki profesor uniwersytetu dr. Tomasz Stanecki i dr. Oskar Fabian; dla botaniki (i w zastępstwie) dla zoologji profesor uniwersytetu dr. Teofil Ciesielski; dla mineralogji profesor uniwersytetu dr. Feliks Kreutz i profesor politechniki Juljan Niedźwiecki; dla chemji prof. politechniki August Freund i prof. uniwersytetu dr. Bronisław Radziszewski.

W krakowskiej komisji egzaminacyjnej mianowani: Dyrektorem prof. uniw. dr. Alojzy Alth, zastępcą dyrektora prof. uniw. dr. Franciszek Mertens. Egzaminatorami fachowymi: dla języka łacińskiego dr. Kazimierz Morawski; dla języka greckiego dr. Maksymiljan Iskrzycki; dla języka niemieckiego dr. Wilhelm Creizenach; dla języka polskiego dr. Stanisław hr. Tarnowski i dr. Łucjan Malinowski; dla filozofji dr. Maurycy Straszewski; dla historji powszechnej dr. Wincenty Zakrzewski; dla historji austrjackiej dr. Stanisław Smolka; dla geografji dr. Franciszek Schwarzenberg-Czerny; dla matematyki dr. Franciszek Mertens: dla fizyki dr. Zygmunt Wróblewski; dla zoologji dr. Maksymiljan Nowicki: dla botaniki dr. Józef Rostafiński; dla mineralogji dr. Alojzy Alth, a dla chemji dr. Emil Czyrniański.

Z Centralnego Zarządu Kółek rolniczych otrzymaliśmy następujące pismo:

Od ostatniego naszego sprawozdania zawiązane zostały w następujących miejscowościach kółka rolnicze.

134. Wiśnicz stary, założone przez ks. Wincentego Wasilkiewicza. 135. Korów (p. Bochnia) przez tegoż. 136. Bóbrka (p. Lisko) przez ks. Szulakiewicza. 137. Stare Sioło (p. Bóbrka) przez ks. Korzeniowskiego. 138. Januszkowice (p. Pilźnieński) przez pp. Wład. Fibicha i Stan. Fihangera. 139. Martynów (p. Rohatyn) przez Klemensa hr. Dzieduszyckiego. 140. Zamarstynów (p. Lwów) przez pp. Wład. Lecha i Miecz. Sędzimira. 141. Podłęże (p. Bochnia) przez ks. Piaskowy. 142. Zawoja (p. Myślenice) przez pana Ludwika Kocyona. 143. Sko-

łoszów (p. Jarosław) przez p. Fr. Musiałowskiego. 144. Jagielnica (p. Czortków) przez p. Józefa Krokowskiego. 145. Kozłów (p. Kamionka strumiłowa) przez p. Jana Oryszkiewicza. 146. Pieniążkowice (p. Nowotargski) przez gospodarzy tej wsi. 147. Wola Batorska (p. Bochnia) przez ks. Jana Piaskowy. 148. Zbydniów (p. Tarnobrzeg) przez pp. Henryk Dolański i Zbig. Horodyński. 149. Borek (p. Krosno) przez Edmunda Łozińskiego. 150. Hussaków (p. Mościska) przez Wład. W. Lecha, ks. Grocholskiego i ks. Chomickiego. 151 Toki (p. Zbaraż) przez p. Piotra Dowossera. 152. Grzymałów (p. Skałat) przez pp. Viviena i Stan. Juhrę. 153. Szczucin (p. Dąbrowa) przez p. Antoniego Świeżawskiego.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż oddanie koramizacji kwitów i książeczek na płacę djurnistów zastępcy dyrektora Oddziału rachunkowego, nastąpiło nie przez Wydział krajowy, lecz zarządzenie to wydał sam p. Pierożyński jeszcze w grudniu 1883.

Z Towarzystwa Kopernika. We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie Towarzystwa Kopernikowego przed ogólnem zgromadzeniem, które ma być zwołane w przyszły wtorek. Przystąpiono najprzód do wyboru trzech członków komisji lustracyjnej, która ma wygotować rachunki z roku ubiegłego. Poczem rektor dr. Radziszewski zdał sprawę z rezultatów prac wykonanych pod jego kierunkiem w laboratorjum tutejszej wszechnicy przez pp. Schnla i Szrama. Wyliczył więc cały szereg doświadczeń, dokonanych nad działaniem bromu na dioaxaliny i trioxaliny i ztąd otrzymane dwu- i trójbromooxaliny.

Następnie dr. Kreutz streścił w krótkości swoją teorję powstawania wulkanów. Wychodzi on z zasady, że jądro ziemi jest stałem i utrzymuje się w tym stanie w skutek ciśnienia gazów zawartych w przestrzeni między stałą skorupą ziemi i jej jądrem. Jeżeli ciśnienie to się zmniejszy w skutek utworzenia się szczeliny bądź nowej, bądź dawniejszej w kraterze wulkanu, nastąpić musi wybuch naprzód gazów, a następnie minerałów roztopienych w masę szklistą.

Teorja ta w dalszych konsekwencjach najlepiej wytłómaczyć potrafi powstawanie olbrzymich mas skał wybuchowych w pierwszych epokach ustalenia się skorupy ziemi. Skorupa ta tężejąc i ściągając się powoli, rozpadać się musiała w liczne szczeliny, z których wydobywały się masy skalne i stężały się w pasma i łańcuchy skał plutonicznych. W miarę zaś stężenia skorupy ziemi, zmniejszało się też stopniowo działanie odśrodkowe i pozostały tylko niektóre wulkany, perjodycznie wybuchające jako kominy lub raczej wentyle bezpieczeństwa, prowadzące z wnętrza ziemi. Badanie i chemiczna analiza skał wybuchowych i rozmaitych law, doprowadziły do rozdzielenia ich na dwie kategorje: na lawy trachitowe kwaśne i na lawy bazaltowe czyli zasadowe. Lawy starsze liczą się do pierwszej kategorji, podczas gdy późniejsze są przeważnie bazaltowe. Skład ich jednak różni się bardzo według epok wybuchów i różnych okoliczności; tak iż zachodzą różne zmiany w tej ogólnej zasadzie.

Najlepiej dotąd były zbadane lawy Wezuwjusza, z których dawniejsze są trachitowe, późniejsze zaś bazaltowe. Lawa jest masą szklistą bronzową lub czarną, w której znajdują się krzyształki nephelinu, lencytu lub oliwinu czyli magnu żelaza. W lawie pochodzącej z wybuchu z roku 1883 przywiezionej z Neapolu przez dra Radziszewskiego odkrył prelegent rozrzucone gęsto w czarnej maści szklistej, kryształki lencytu i anartytu czyli skobnia trójskośnego należącego do grupy labradocytów. Te ostatnie występują w tej lawie w kształcie bliźniaków jako igiełki wygięte a w świetle polaryzowanem przedstawiają dwie różne barwy w kierunku osi podłużnej.

Następnie przemówił p. profesor Niedźwiedzki w sprawie żywo obchodzącej mieszkańców Lwowa, mianowicie w kwestji dostarczenia miastu wody i możliwości otrzymania jej przez wiercenie studzien artezyjskich. Lwów i jego okolica stoi na zachodnim krańcu płaskowzgórza podolskiego, sięgającego do Przemyśla i Sanoka. Dolna warstwa pokładu, który spoczywa pod warstwą piasku aluwialnego, należy do miocenu formacji trzeciorzędnej, złożonej z epoki marglowej, nieprzepuszczalnej, a miąższość tej warstwy marglowej dochodzi prawdopodobnie do 200 metrów. Wody więc zasilające nasze źródła pochodzą z przestrzeni między tymi dwoma pokładami, nieprzenikając opoki. Niedawno temu intendentura wojskowa przedsięwzięła kosztem rządu głębokie wiercenia w okolicy Czerwonego klasztoru, jednak w głębokości 140 metrów nie pokazało się żadne źródło. Prelegent zawezwany do zbadania stanu rzeczy, objawił zdanie, że dalsze kosztowne roboty nie mogłyby doprowadzić do rezultatów dodatnich, zważywszy, że temperatura ziemi rośnie w kierunku dośrodkowym o 1° na 30 metrów. Woda wydobyta miałaby więc temperaturę 8—12 stopni. Oprócz tego wejść musi w rachubę okoliczność, iż warstwa cenomanu czyli niższej kredy, znajdująca się pod opoką, zawiera piryty i fosforyty w piaskowcu przepuszczalnym — woda więc otrzymana przez głębokie wiercenia byłaby nie do użycia równie dla temperatury jak i dla smaku. Profesor Niedźwiedzki mimo swej gorliwości naukowej nie mógł więc doradzać do eksperymentów kosztownych a bezowocnych. Posiedzenie zakończył odczyt p. Blockiego, profesora szkoły leśnej, wymierzony przeciw teorji Darwina. Prelegent przeciwstawia teorji powstawania gatunków i doboru płciowego teorją analogii i identyczności klimatycznej i na mocy jej usiłuje wytłumaczyć wszystkie różnice form ustrojowych. Odczyt ten był wstępem do dłuższej rozprawy, zobaczymy zatem w dalszym ciągu, czy argumenta przytaczane przez prelegenta potrafią strącić wielkiego naturalistę angielskiego z piedestału, na którym stanął długoletnią pracą opartą na ścisłej indukcji wbrew dogmatycznym zasadom średniowiecznej uczoności. *J. U.*

Z literatury. Spółka księgarzy warszawskich przedsięwzięła wydawnictwo, które ze wszech miar zasługuje na uznanie. Zamierza bowiem wydać na wzór powieści historycznych Kraszewszkiego cykl powieści z historji polskiej dla młodocianego wieku. Wydawnictwo zawierać będzie kilkadziesiąt tomów, opracowania zaś podjął się jeden z warszawskich literatów, znany z prac swoich na polu historycznem.

Cenne zabytki historyczne. *Gazeta polska* donosi, że pewien obywatel w Czerniowcach zmuszony jest sprzedać następujące pamiatki historyczne:

1. Buławę Sobieskiego z wizerunkiem króla i herbem Sobieskiego, z kości słoniowej, roboty weneckiej. 2) Pierścień żelazny, nabijany złotem, z kameą starożytną, króla Stefana Batorego; na puzderku ze słoniowej kości wyrytą jest scena, przedstawiająca ofiarowanie pierścienia przez króla Potockiemu. 3) Puszkę z wielkiej rodowej pieczęci Zygmunta III, wykonaną prześlicznie z kości słoniowej. Wierzch puszki, ze srebra oksydowanego, wyobraża sceny wojenne. 4) Kałamarz i piaseczniczkę z kości słoniowej, króla Michała Korybuta; robota artystycznie piękna.

Wiadomość tę podajemy w przekonaniu, że wśród naszej publiczności znajdzie się niezawodnie jeżeli nie miłośnik archeologicznych zabytków, to obywatel zamożny, który przez nabycie tych pamiątek, nie dozwoli, aby one przeszły w ręce zagranicznych handlarzy.

Bliższych szczegółów kupna udziela pan Aleksander Kłodnicki w Czerniowcach l. 13.

Kurczęta w Warszawie nie będą już należeć do wiosennych przysmaków, a na cennikach restauracyjnych figurować będą stale obok polędwicy od nowego roku aż po dzień Sylwestra. Jak bowiem dzienniki warszawskie donoszą, przedsiębiorca pewien zakłada w syrenim grodzie zakład sztucznego wylęgania kurcząt, a obok tej fabryki smacznych wolatiljów urządzi szkołę, celem obznajamiania publiczności ze sposobami odchodzenia się bez kur. Sztuczne takie kurniki ma podobno ten sam przedsiębiorca urządzić również i w miastach prowincjonalnych. Przydałby się we Lwowie.

Kompromitacja w obozie spirytystów. Dzienniki wiedeńskie obszerne zamieszczają sprawozdania z porażki, jaką temi dniami poniósł słynny przewódca spirytystów Bastian. Długo jegomość ten bałamucił świat swojemi sztuczkami spirytystycznemi, wywoływaniem duchów, komunikowaniem się z pozagrobowym światem, aż wreszcie pewnego wieczoru okazało się, że p. Bastian nie jest niczem innem, jak tylko zwykłym oszustem. Zdemaskowanie takie należało mu się już dawno, gdy zręczny ten szarlatan zawrócił głowy nietylko klas nieoświeconych, lecz nawet osób inteligentnych, i z każdym dniem zyskiwał co raz szersze koło wierzących w świat duchów. „Djabeł nie spi" pomyślał niejeden patrząc na eteryczne zjawiska wywoływane przez Bastiana i już odtąd gotów był głowę dać za prawdziwość teoryj spirytystycznych. Do rzędu tych ludzi należy i baron Hellenbach, wiedeńczyk, którego Bastian w Londynie tak oczarował, że po powrocie do Wiednia, napisał sporą broszurę w obronie spirytyzmu teorje swoje popierał opisaniem eksperymentów dokonanych przez Bastiana. Broszura wspomniana zainteresowała szerokie koła inteligencji wiedeńskiej. Przeczytał ją następca tronu i zapragnął z bliska poznać proroka spirytystów i naocznie przekonać się o jego doświadczeniach. Zaproszono więc augura z Londynu do Wiednia. Przez dwa wieczory odbywały się posiedzenia spirytystyczne w pałacu arcyksięcia Jana, w obecności następcy tronu, arcyksięcia Rajnera, paru jenerałów i wspomnianego adepta spirytyzmu barona Hellenbacha.

P. Bastian w ciemnym zupełnie gabinecie wywoływał różne duchy, i okazał im wykonywać sztuczki. Nieszczęsnem to było dla niego, że uczestnicy tych posiedzeń okazali się niedowiarkami i koniecznie chcieli jak Tomasz ewangieliczny dotknąć ducha palcem. Porozumieli się więc między sobą arcyksiążęta i postanowili uścisnąć w objęciach swych pierwszego lepszego nieboszczyka. Aby czytelnicy mogli zrozumieć sposób zdemaskowania, musimy pierwej paru słowy opisać miejsce gdzie odbywały się te sceny. W jednym obszernym gabinecie znajdowali się wyżej wymienieni widzowie w przyległym zaś salonie przegrodzonym drzwiami i zawieszoną nad niemi portjerą stał pośrednik dwóch światów p. Bastian i wyprowadzał duchy przed widzów na jeden krok od portjery. W obu gabinetach było naturalnie ciemno. Gdy trzeciego wieczoru przedstawiał się widzom nowy nieboszczyk, nagle drzwi za nim zatrzasnęły się mocno, i o dziwo! duch przerażony tem, chce zrobić odwrót i prawdziwie po ludzku szamota się z drzwiami. W tej chwili zapalono świece i poznano wystraszoną twarz pogromcy duchów. P. Bastian w dziwacznej opończy, bez butów, z twarzą nabianszowaną drżał jak listek pod drzwiami. „Nie obawiaj się pan niczego — rzekł arcyksiążę Rudolf łagodnie — mamy zupełną satysfakcję". Po tych słowach zerwał się Bastian i zapominając o butach, olbrzymiemi krokami zmykał z pałacu. Ciężkie westchnienie zwróciło uwagę zadowolonych z odkrycia widzów. Obejrzeli się i spostrzegli smutnego barona Hellenbacha, najgorliwszego apostoła mistrza spirytystów. Biedaczysko teraz dopiero poznał, że on najbardziej padł ofiarą szarlatańtwa.

Przez Fikalskich. We Wtorek dawali pewni państwo w Warszawie wieczorek tańcujący. W saloniku zebrało się znane nam dobrze towarzystwo. Parę mam z przechylonemi poważnie głowami, kilka panienek rzucających nieśmiało spojrzenia i grono Fikalskich poprawiających kołnierzyki i zerkających ciekawie do pierwszego pokoju, gdzie stał improwizowany bufet. Przy fortepjanie zasiadł na całą noc za 5 rubli najęty ociemniały grajek. Zabawa rozpoczęła się na dobre. Mazur, polki, kadryl następowały po sobie, przegradzane tylko małemi ekskursjami do pierwszego pokoju. Wreszcie rozpoczął się kotyljon. Pomysłowy aranżer wymyśla ciągle nowe figury, tak, że kotyljon przeciąga się w nieskończoność. Nagle fortepjan milknie. „Bitte musik!" woła „Oberfikalski", zwracając się do grajka, którego ręce mniej wytrzymałe od nóg Fikalskich wypowiedziały posłuszeństwo i opadły na dół. Sądzono, że znużony grajek usnął i zaczęto go cucić, wszelkie atoli środki nie mogły mu przywrócić przytomności. Zemdlonego odesłano do domu, dokąd wezwano natychmiast lekarza, który smutnie głową kiwnął nad łóżkiem chorego.

Katastrofa na morzu. Onegdaj rozbił się pod Wexfordem w Anglji austrjacko-węgierski okręt żaglowy „Sem". Cały okręt z załogą i ładunkiem poszedł na dno morza.

Nowy pianista. Nową gwiazdę sygnalizują w świecie muzycznym. Jest to niejaki d'Albert, dwudziestoletni młodzieniec. W epoce kiedy najwięksi trzej wykonawcy utworów muzycznych, Liszt, Bülow i Rubinstein zaczynając się starzeć występuje w Berlinie młodzieniec, o którym już dziś mówią, że może stanąć na równi z nimi, a niezawodnie z czasem ich prześcignie. Krytyka podziwia nadzwyczajną technikę d'Alberta, przyznaje mu przytem głębokie muzykalne wykształcenie, prawdziwe uczucie i dobry smak. Na koncercie w Berlinie grał d'Albert tylko utwory Bethowena, a publiczność doborowa przyjęła go z entuzjazmem. Dzienniki niemieckie wyrażają życzenie, aby artysta również Chopina wprowadził do swego reportoaru.

Poniżona wielkość. Ów biały słoń, z takim trudem wykradziony przez Barnuma z cesarstwa Syamskiego, gdzie był uważany jako bóstwo i zawieziony do Londynu w Towarzystwie dwóch syamskich kapłanów, mających bezustannie należną

mu cześć oddawać, doczekał się w stolicy Anglji strasznego poniżenia. Uznany za bardzo pospolite zwierzę, nie wzbudził żadnej ciekawości i Barnum przekonawszy się, iż Anglicy nie są dosyć naiwni, by się dać złowić na jego amerykański *humbug*, a chcąc choć w części pokryć poczynione koszta, kapłanów syamskich wyprawił nazad do Azji, a białego słonia sprzedał jakiemuś mydlarzowi. I dzisiaj biedne sponiewierane bóstwo, chodzi po ulicach Londynu, dźwigając olbrzymie szyldy z reklamą dla mydeł i olejków! *Sic transit...*

Sztuka strzelania do celu, której od pewnego czasu z takiem zamiłowaniem oddają się w Paryżu, a w której z pań, jak o tem donoszą francuskie dzienniki, palmę pierwszeństwa zdobyły sobie księżna Bauffremont i hrabina de Castellane, doczekała się książki specjalnej, napisanej przez barona de Vaux, a noszącej tytuł „Les tireurs au pistolet.“ Są to biografie najsłynniejszych, a co na jedno wychodzi najcelniejszych strzelców, wśród których spotykamy przeważnie nazwiska rodzin arystokratycznych całej Europy. Książkę o której mowa, a w której z kobiet znalazła miejsce jedna tylko Marja ks. Ghika, autor poświęcił ks. Bibesco, a wydana jest ona nadzwyczaj elegancko i w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

Ogłoszenie w jednym z dzienników amerykańskich. Pewien pan, posiadacz prześlicznej i bogatej wyprawy, znaczonej literami J. D. sprawionej dla narzeczonej, nagle zmarłej, i pragnący zużytkować tę wyprawę, pragnie zaślubić osobę używającą tych samych zgłosek. Co do wszystkich innych warunków łatwym będzie do porozumienia się.

Wymowa szyldów.

Powien przemyślny szewc zawiesił nad swym warstatem szyld, na którym wymalowany był lew z butem w paszczy.

Pod malowidłem znajdował się napis:

„Rozszarpiesz go, ale nie rozprujesz“.

Podobało się to handlarzowi, mieszkającemu obok, kupczącemu głównie zapałkami.

Kazał on wymalować na swym szyldzie Herkulesa, który z całej siły pociera o mur zapałkę.

Pod spodem czytano:

„Połamiesz ją, a jednak się nie zapali“.

Słomiany człowiek.

Komedja w 3ch aktach — Jordana.

Gdy w Warszawie przedstawiono po raz pierwszy „Słomianego człowieka“, ze wszech stron wybiegały pytania: „kto to ten Jordan?“ „Jordan to Jordan“ odpowiadali niektórzy z tajemniczą miną i z przybraną powagą dyskrecji, chociaż z pewnością wiedzieli tyle, co i my tu we Lwowie wiemy, że jest to autor „Wędrówek delegata“, „Listów“ i innych z humorem a bystrą obserwacją nakreślonych obrazków społecznych. A więc jest to już stara znajomość. Mniejsza o to jak się nazywa ów człowiek. Jeżeli zadowolnieni byliśmy z tego pseudonymu, czytając wyborne obrazki, to wystarczy nam ten sam podpis pod utworem scenicznym.

Inna już zupełnie kwestja, czy zadowolnieni jesteśmy z tego, iż autor zmuszający nas swoim zamaszystym, niekiedy cokolwiek rubasznym, ale zawsze rodzimym, szczerym humorem do wesołego śmiechu nie ze zbrodni i występku, lecz ze śmiesznych przywar i wad ludzkich, że autor ten umiejący w opowiadaniu cieniować swoje obrazki, porzucił pióro nowelisty i spróbował niebezpiecznych kroków po scenie. Że kroki to niebezpieczne, najlepszą miarą „Słomiany człowiek“, komedja, z której przebijają wszystkie zalety nowelisty a uwydatnia się nieznajomość tych arkanów, za pomocą których autor ożywia postacie swoje, każe im działać, a nigdy nie służy jako *cicerone* objaśniający publiczność, co ta figura sobie myśli, jaki jest jej charakter, przekonania i zasady.

Drugim błędem sztuki jest ubóstwo postaci wprowadzonych na scenę, nie pod względem ilości ale jakości. Utwor wczoraj przedstawiony możnaby nazwać monografją sceniczną. Jest tam właściwie tylko jedna postać, jeden typ, wybornie wprawdzie obmyślany, ale nie wystarczający do stworzenia trzyaktowego utworu. Inne osoby są tylko podpórkami, tłem, na którem autor plastycznie przedstawił swego bohatera.

Słomiany człowiek, u nas tak nazywana „firma“, taki, jakim go autor przedstawił, może się wydać cokolwiek niezrozumiałym, jest anachronizmem może. Przecież i my mamy słomianych ludzi, dających nazwisko swoje różnym przedsiębiorstwom uczciwym i niemoralnym, ale zdaje się, że ludzie ci nigdy nie dają się bezwiednie używać do służby w cudzym interesie. Nasi słomiani ludzie — naturalnie wyjątki — są więcej przewrotni aniżeli śmieszni i moralność ogólna ich zawsze potępia, a nigdy nie przebacza, tak jak przebaczyć musimy słomianemu człowiekowi Jordana. Bo czemże jest Piorunowicz, postać tytułowa nowej komedji? Jest to człowiek umysłowo niedołężny, naiwny jak dziecko, lecz obyczajów nieposzlakowanych, a tylko w skutek naiwności, dający się używać jako narzędzie dla sprytnych i nieuczciwych spekulantów, którzy na wszystkie strony rozrywają go, tu mianują prezesem, tam członkiem, ówdzie radcą itp.

Piorunowicz, którego ambicja łechtaną jest ciągle, z dobrodusznością przyjmuje zaszczyty i godności, przynoszące smaczne obiadki, podpisuje co mu przedłożą, nie pytając wcale, jakie skutki podpis sprowadzić może.

Wierząc wszystkiemu, nie podejrzywa uczciwości sprawy, której za firmę służy, wierzy komplementom, rad jest niezmiernie, iż gazety o nim piszą, choć w swej dobrodusznośċi nie ukrywa się nawet ze swem ubóstwem umysłowem, co właśnie czyni go olbrzymio komicznym.

Uważając główną postać komedji, jako rezultat ogólnej obserwacji człowieka, musimy przyznać, że postać to skreślona z wielkim talentem. Autor wlał w nią tyle szczerego humoru, który z równą siłą tryska przez całą sztukę, że mimowoli zapomina się chwilowo o wadliwej całości, zapomina się, że właściwie za mało tam treści, aby nazwać utwór komedją, że osoby sztuki są mówiące więcej aniżeli działające, gdyż do akcji brak tam potrzebnych motorów. Romans pomiędzy córką Słomianego człowieka a „szlachetnym“ młodzieńcem i rywalizacja między tym ostatnim, a zbakierowanym technikiem, lekko zaledwie sa naszkicowane i nikną prawie zupełnie pod wrażeniem jaskrawych barw, jakiemi nałożoną jest postać główna. „Słomiany człowiek“ jako malowidło społeczne, jest zresztą zajmujące, a pożyteczne dla ludzi, o których Sainte Beuve powiedział, że „*le theatre est la litterature des gens du monde, qui n'ont pas de temps pour lire*“.

Teatr był cały zapełniony. Bez wątpienia sprawiło to benefisowe przedstawienie, zwłaszcza tak sympatycznej beneficjantki, jak pani Kwiecińska. Utalentowana i pełna zapału do pracy artystka zasłużyła w zupełności na to uznanie. Ujmującej nadzwyczaj powierzchowności, z głosem, którym umie oddać najdelikatniejsze odcienia stanu wewnętrznego, posiadając przytem maniery dystyngowane, ruchy szlachetne, stworzyła już nieraz pani Kwiecińska postać, która upoważnia ją zająć pierwszorzędne stanowisko na każdej stołecznej scenie.

W grze jej, zwłaszcza w rolach naiwnych panienek, tyle prostoty, naturalności przekonywującej, niewinności, co przemawia do widza z oczu, mowy i gestów, co nie każe podziwiać „obmyślanych“ środków, a ujmuje jeno szczerością. I to jest właśnie, co panią Kwiecińską stawia jako artystkę wysoko, a z całą publicznością łączy nicią sympatyczną.

Wyrazem uznania i sympatji był wczoraj zapełniony teatr, było długie, przeciągłe powitanie, grad bukietów, wieniec i olbrzymi bukiet z kwiatów żywych, u którego na pąsowej wstążce wisiała kosztowna branzoleta.

Rolę niewielką, blado i szablonowo narysowanej panienki odegrała beneficjantka jak zwykle dobrze. Była sympatyczną. Koledzy zaś beneficjantki grali z humorem, poprawnie i grą swoją uratowali, przynajmniej chwilowo, słaby sceniczny utwór.

(R).

Głosy prasy.

Nowa Reforma zestawia dziś budżet Galicji, a to dla pokazania czy postępujemy naprzód, czy też cofamy się wstecz. Zapisuje więc przedewszystkiem, że w tym roku preliminuje rząd 44,733,763 zł. dochodu z Galicji, co w porównaniu z rokiem 1883 wykazuje wzrost dochodów o 634.336 zł.

„Ta ogólna suma — pisze *Reforma* — rozdziela się na główne działy służby publicznej jak następuje:

	zlr.
Ministerstwo spraw wewnętrznych . . .	52.579
„ obrony krajowej	167.890
„ wyznań i oświaty	703.483
„ skarbu	39,456.208
„ handlu	3,144.470
„ rolnictwa	1,083.950
„ sprawiedliwości	112.343
Fundusz pensyjny	3.720
Sprzedaż nieruchomości	9.120
Razem jak wyżej .	44,773.763

Z natury rzeczy najwyższą pozycję reprezentuje ministerstwo skarbu, jako poborca wszystkich w kraju opłacanych podatków.

Ze zdziwieniem dowiedzą się czytelnicy, że ogólna suma bezpośrednich podatków, w kraju opłacanych, obliczoną jest na r. b. o 171.200 niżej niż na rok ubiegły — wynosi bowiem 10,490.800 złr. w porównaniu z kwotą 10.662.000 złr. na r. 1883. Zniżenia doznały: Podatek domowo-czynszowy z 1,416,000 złr. na 1,290.000 złr. — domowo-klasowy z 1,584.000 złr. na okrągłe $1^1/_2$ miliona — dochodowy z 2,380,000 złr. na 2,280.000 złr. i procenta zwłoki od zaległych podatków z 60.000 na 58.000 złr.

Preliminowano w równej sumie na ten rok, jak i na ubiegły 5 prc. podatek od domów uwolnionych 70.000 złr. — i podatek zarobkowy 745.000 złr.

Preliminowano wyżej: podatek gruntowy 4,459.000 złr. (na rok 1883: 4,331.000) i należytości egzekucyjne 88.800 złr. (76.000).“

Owóż w następnych refleksjach swoich wykazuje *Reforma*, że te zniżenia nie są rzeczywiste, a tylko rząd wprzódy za wiele obliczał w podatku domowo-czynszowym, więc teraz musiał w preliminarzu wstawić niższe cyfry, na doświadczeniu oparte. Wymiar podatku pozostał jednak ten sam co w poprzednim roku. Natomiast wszystkie podwyższenia, zwłaszcza w podatku gruntowym, są rzeczywiste, to jest więcej płacić będziemy niż płaciliśmy dotąd.

Charakterystycznem jest, że dochód z loterji preliminowano w tym roku o 100 tysięcy mniej, bo tylko 1,471.959 zł. Dowodzi więc, że Galicja mniej gra na loterji. Dochód z poczt i telegrafów preliminowano na 2,286.970 złr. to znaczy o 242.570 zł. więcej niż w roku ubiegłym, co oczywiście jest także znamieniem pomyślnem, bo świadczy o powiększającym się obrocie i potęgujących się stosunkach ludzi z ludźmi. Inne rubryki nie mają wielkiego znaczenia. Zaznaczyć jeno wypada, że dochód ministerstwa sprawiedliwości, preliminowany na 133.650 zł., nie oznacza dochodu z stempli, ale jest dochodem z domów karnych i pochodzi z pracy więźniów.

Czas omawia sprawę stanu wyjątkowego. Korespondent jego wiedeński wykazuje, że cała oświecona klasa ludności Wiednia staje w tej sprawie zupełnie po stronie rządu, bo przyszła do przekonania, że niebezpieczeństwo społeczne jest wielkie.

„Do utwierdzenia tej opinji — pisze on — przyczyniają się także wiadomości codziennie nadchodzące o nowych zagranicą objawach anarchicznych, które jak doświadczenie poucza, zawsze w nowszych czasach krwawem odbijały się echem w Wiedniu. Dwa dni temu odbyło się wielkie zgromadzenie robotników niemieckich w Nowym Yorku, na którem osławiony Most zaklinał robotników wiedeńskich, aby stanowczo wstąpili na drogę mordu i zagłady i bez miłosierdzia sprzątali bogaczy i wielkich panów, a przedewszystkiem przedstawicieli władzy bez wyjątku. Ostatnie słowa podkreśliłem umyślnie, aby zaznaczyć, że niema sfery, przed którą cofnęłaby się wściekłość tych bezecnych nawoływań. Rząd posunął się tak daleko, iż zgodził się na umieszczenie w uchwale Izby oświadczenia, iż cofnie swe rozporządzenia, skoro zamachy anarchistów ustaną, czyli innemi słowy, że nie przekroczy wyraźnego brzmienia obowiązującej ustawy, tak jak gdyby ktokolwiek miał prawo podejrzywać go o zamiar takiego przekroczenia. I to jednak nie rozbroiło lewicy, która w najżywotniejszych dla społeczeństwa kwestjach jedno tylko widzi, to jest sposobność do stoczenia bezowocnej walki z nienawistnym dla niej rządem.“

Gazeta Krakowska omawia dziś kwestję Banku włościańskiego, o którym słusznie powiada:

„że nie miał on innej realnej podstawy oprócz dobrego imienia kraju, na którem oparł swe operacje i innej myśli przewodniej, jak najkorzystniejsze wyzyskiwanie stosunków krajowych; że spowodował naprzód ogólną kompromitację kraju, następnie kryzys kredytu krajowego; na tem tle zaś dopiero rozwija się kryzys ekonomiczna, jaka za chwilę stanie się agrarną; do tej czepia się kryzys społeczna w postaci wywłaszczenia tysięcy ludu, a w dalszej, lecz bardzo bliskiej perspektywie, ukazuje się kryzys polityczna.“

Podnosi więc *Gazeta* ten radośny fakt, że wśród tak okropnego położenia, zdobył się nasz kraj na stworzenie komitetu obywatelskiego.

„Tak marszałek kraju — pisze ona — jak i grono możnych obywateli, którzy nieraz składali dowody patrjotycznej swej działalności, okazali się w tym razie czujnymi i gotowymi stanąć na wyłomie. Gotowymi... lecz cóż ztąd więcej ma nastąpić? Osobami swojemi otwierającej się otchłani nie wypełnią. Pozostawieni zaś bez pomocy rządowej, jaka się zwykle udziela przy wielkich kryzysach i bez współudziału wielkiego ogółu krajowego, nie dokażą nic, a tylko skompromitują własną swą działalność czyli raczej swe szarpanie się a nieudolność i bezsilność kraju i przez to zrobią otchłań jaka jest już otwartą — jeszcze straszniejszą. Tu, czynów ogólnych i faktów potrzeba!“

Potrzeba więc przedewszystkiem, aby we wszystkich powiatach tworzyły się komitety pomocnicze i aby cały ogół światłych obywateli wziął się do sprawy ratowania włościan, ułatwiał im nabywanie listów dłużnych po niskiej cenie, otwierał dla nich wszelkie środki ratunkowe, przeciwdziałał agitacji z jednej strony socjalistycznej, z drugiej świętojurskiej, bo te obie już ostrzą pazury swoje i szykują się do upieczenia swej pieczeni przy ogniu katastrofy Banku włościańskiego. Wreszcie zwraca się *Gazeta Krakowska* do naszych tromtadratów i polityków społecznego jadu, szczujących ciągle jedne koła społeczne na drugie dla samej tylko satysfakcji szczucia i mówi tak wymownie do nich:

„Dajmy więc pokój krytykom i podejrzeniom bez sensu, dajmy pokój opieraniu mizernych interesów osbistych i szczegółowych na nieszczęściu krajowem; nie pójmy kraju goryczą dla tem łatwiejszej popularności, wówczas, gdy obywatelstwu naszemu potrzeba otuchy, a krajowi ożywczego działania. Zjednoczmy usiłowania, aby po wszystkich miejscach w krajn, o jakie się tylko ta nieszczęsna sprawa zahacza, wywołać czujność patrjotyczną i siły niezbędne do zażegnania powstających z niej niebezpieczeństw ogólnych i wszystkich dotykających — bo w naszym kraju rozbitym, niepizywykłym do samodzielności, wszystkich tych sił nie będzie zanadto, aby poradzić jakkolwiek tej rogatej sprawie, a otwartą ranę krajową zasklepić!“

Gazeta Narodowa polemizuje z *Gazetą Lwowską* i *Dziennikiem Polskim*, które wystąpiły w obronie projektowanego przez rząd podwyższenia podatku gorzelnianego. Zdaniem *Gazety Narodowej* kraj tak rolniczy jak nasz może tylko trzy produkta eksploatować: pszenicę, woły i spirytus. Tymczasem konkurencja amerykańska zniżyła tak cenę pszenicy, że nam już niepodobna zajmować się jej produkcją i potrzeba gospodarstwo ze „snopowego“ zmienić na „okopowe“. Produkcja wołów opasowych zabitą została przez zamknięcie granicy od Rosji do Rumunji. Pozostał więc tylko wyrób spirytusu. Aliści przychodzi rząd ze swoim projektem i podwyższa podatek w fabrycznych gorzelniach o 90 proc. a w gospodarczych o 30 proc. Wprowadza przytem weksacyjny system kontroli i zabija oczywiście produkcję spirytusu. Cóż nam więc pozostanie? I dlaczego na nas nowy ten ciężar spada?

„Oto podatek gorzelniany — pisze *Gazeta* — wynosił brutto w r. 1878 w Przedlitawji 7,700.000 złr. — po strąceniu zaś zwrotów za eksport w kwocie 480.000 złr. — otrzymał skarb przedlitawski 7,220.000 złr. dochodu w tej rubryce. Tymczasem Węgry uzyskały w tym czasie brutto 6,334.000 złr., a ponieważ za eksport restytuowały 1,266.000 złr., przeto wynosił dochód korony węgierskiej de facto 5,068.000 złr. Ponieważ jednak według ugody węgierskiej od ryczałtu państwowych dochodów, po strąceniu ryczałtu rozchodów, stosunek wzajemny rozdziela się procentualnie na Cis i Translitawię — przeto Cislitawia straciła przy tej operacji finansowej poważną cyfrę 602.000 złr. *Inde irae*... Zamiast więc starać się o zmianę ugody w tym punkcie — podwyższa cislitawski minister finansów podatek o $^{90}/_{100}$ — czyli innemi słowy, aby Węgrzy zbytnio nie zarabiali na spirytusie eksportowanym, musi Galicja podwójny opłacać podatek.“

Dzisiaj już rząd przedlitawski porozumiał się z rządem translitawskim i rzecz podobno tak stoi, że cofnąć się nie da. Rada państwa będzie musiała dać swą aprobatę projektowanej przez rząd nowelli do ustawy z dnia 27 czerwca 1878, ale Koło polskie powinno zdaniem *Gazety* wyjednać następujące dla nas ulgi:

„1. Gorzelnie dzielą się na trzy kategorje: *a)* do 45 hektolitrów z opustem — *b)* od 45—80 hektolitrów objętości naczyń fermentacyjnych nawet i bez opustu — jednak bez aparatu kontrolującego, a opodatkowane drogą ryczałtu od objętości naczyń.

2. Galicyjskim gorzelniom fabrycznym pozostawia się trzyletni perjod przejściowy do przemiany aparatu na gorzelnie gospodarcze.“

A jeżeliby i tego Koło polskie dla kraju nie wyjednało, to kraj — zapowiada *Gazeta* — zwątpi w jego szczere chęci i przy przyszłych wyborach wybierze sobie lepszych reprezentantów. My jednak pozwolimy sobie być zdania, że nie dla tej niewczesnej groźby, ale z poczucia ciążącego na niem obowiązku dołoży Koło wszelkich usiłowań do uratowania naszego gorzelnictwa.

Dziennik Polski bardzo rozsądne wypowiada dziś zdanie o parlamentaryzmie austrjackim. Powszechnie prawią, że Koło polskie ma wpływowe w Wiedniu stanowisko, a ponieważ nie może ono niemal nic dla kraju zdobyć, więc wyobrażają sobie, że składa się chyba z jakichś demonów, którzy umyślnie lekceważą sprawy krajowe. Tymczasem Koło nasze jest tylko jednem z stronnictw prawicy i należy do większości, która nie ma żadnego znaczenia. Bo czemże jest parlamentaryzm austrjacki? To ładna i dość kosztowna zabawka dla ludów, które myślą, że się same rządzą, a tymczasem w gruncie rzeczy robią to, co rząd chce. Pora więc już raz to zrozumieć i przestać ujadać na to nieszczęśliwe Koło. Dzisiaj zdaniem *Dziennika* ma ono do wystarania się u rządu załatwienia trzech najważniejszych spraw: kwestji zarządów kolejowych, budowy kolei ze Lwowa do Rawy i sankcji ustawy szkolnej uchwalonej przez Sejm. Są to sprawy pierwszorzędnej wagi

„i od ich załatwienia — pisze *Dziennik* — zależy dzisiaj, czy Koło ma dalej trwać w dotychczasowem przekonaniu, iż rząd dzisiejszy lepszym jest dla kraju, niż każdy dawniejszy gabinet austrjacki.“

Gazeta Lwowska mówi o projekcie do ustawy, wniesionym do Izby przez rząd francuski, a dążącym do wzmocnienia władzy rządowej w kierunku energiczniejszego ścigania anarchistów i socjalistów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

(Nocne).

Wiedeń 15 lutego. Po przemówieniach sprawozdawców Koppa i Tonkliego, wniósł Fürnkranz imienne głosowanie. Lewica obowiając się wyjścia wielu członków, nie poparła tego wniosku. W ogólnem głosowaniu przyjęto wyjątkowe ustawy 177 głosami przeciw 137 (nadspodziewana zatem większość 40 głosów, która sprawiła w Izbie senzację). Opuścili salę Gregr, Heller, Tilszer (młodoczesi), z Polaków zaś: Hausner, Starzeński, Czartoryski i Rayski — wśród zupełnej obojętności Izby i galerji. Następnie po przemowach Steudla, Oppenheimera, Weebera i Koppa (wszyscy ci przeciw), a Prażaka, Giovanellego i Tonkliego (za) — przyjęto ustawę zawieszającą sądy przysięgłych. Następne posiedzenie Izby we wtorek.

Na dzisiejszej giełdzie obrót był mały. Mimo to kursa wykazują przeważnie zwyżkę.

Peszt 15 lutego. *Budap. Corr.* donosi, że cesarzewiczowstwo austrjaccy wybierają się na wiosnę w podróż do Konstantynopola i Bukaresztu.

Belgrad 15 lutego. Wybuchł kryzys ministerjalny. Król powołał Garaszanina.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Hr. Taaffe odniósł znowu walne zwycięstwo. Pierwsza część rozporządzenia o stanie wyjątkowym, zawierająca ograniczenie swobód obywatelskich przyjętą została przez Izbę niespodziewaną większością 40 głosów. 177 contra 137. W jaki sposób wytworzyła się tak znaczna większość, wyjaśni nam zapewne bliżej nasz korespondent wiedeński — my tymczasem uzupełnimy nasz telegram wczorajszy o przebiegu dyskusji nad tem rozporządzeniem.

Najwybitniejsze miejsce w tej rozprawie zajmuje przemówienie hr. Taaffego. Pan prezydent ministrów przedlitawskich oświadczył, iż rząd długo wahał się, zanim uchwalił rozporządzenie wyjątkowe, przyczem zastanawiał się nad tem, czy zwyczajne ustawy nie wystarczyłyby do stłumienia zbrodniczego ruchu — przyszedł atoli do przekonania, że coraz groźniejsze agitacje partji anarchistycznej wymagają środków nadzwyczajnych. Co się tyczy formy tych rozporządzeń, to znalazł je gotowe w ustawie majowej z r. 1869. Bez tej ustawy, uchwalonej swego czasu przez centralistów, rząd musiałby był wypracować osobne przedłożenie, które możeby nazwano ustawą socjalistyczną, czy ustawą bezpieczeństwa. Rząd nie potrzebował jednak czynić tego, ponieważ ustawodawstwo przewidziało takie wypadki. Ustawa z r. 1869 nadaje rządowi pełnomocnictwo w tej sprawie. Kryterja ustawy istnieją, a rząd wyłuszczył w Izbie i komisji fakta, jakie go skłoniły do wydania rozporządzenia. Rozciągłość rozporządzenia unormowaną jest ustawą 1869 r. władza zaś wykonawcza powołaną jest do ocenienia chwili, w której rozporządzenie utraci moc obowiązującą...

Do zastosowania ustawy nie potrzebuje rząd wotum ufności, bo to jest prawem wszystkich ministerstw.

Pytano się, na co rząd potrzebuje tak powszechnych i daleko idących ustaw. Na to odpowiadam, nie zrobiłoby to dobrego wrażenia, gdyby ustawy zasadnicze zawieszono tylko odnośnie do robotników, pomiędzy którymi znajdują się i tacy, którymby należało wystawić świadectwo, iż zasługują na szacunek. Zawieszenie wolności prasy było konieczne, aby można stłumić *Zukunft*. Poprzedni mowca ubolewał, iż z tej sposobności nie skorzystałem w ten sposób, iżbym wniósł przedłożenia, któreby przyjęły wszystkie stronnictwa. Jakże mogłem przypuszczać, że ci panowie odrzucą przedłożenie, które opiera się na ich własnej ustawie. (Wesołość). Co się tyczy oświadczenia, aby rozporządzenia te dotknęły tylko anarchistów, to byłoby to grą w ślepą babkę, gdyby się podsuwało inny cel, a do innego dążyło. Nie byłoby to uczciwem i tego nie można wymagać od żadnego rządu. Twierdzą, że środki te dotknąć mają liberalizm. Gdybym sądził, że liberalizm jest tak niebezpiecznym, wystąpiłbym otwarcie do walki przeciw niemu! (Oklaski).

Rząd wykonywać będzie przepisy tych rozporządzeń z godnością i nie będzie dążył do innych celów, jak tylko do stłumienia agitacyj anarchicznych. Rząd wolny jest od tendencyj reakcyjnych, a jeżeli rozporządzenie to jest reakcyjne, to musieliby także być reakcyjnymi i ci, co uchwalili ustawę z r. 1869 (oklaski). Rząd wydał rozporządzenie, aby zabezpieczyć obywateli od mordów i pożarów, ale socjalizm musi być wyleczony innemi środkami. Rząd zajmie się gorliwie kwestją robotników po fabrykach i innych zakładach. Przypomnijcie sobie tylko ustawę na wypadek nieszczęść. Kończę prośbą, abyście panowie pamiętali o przedłożeniu, które dąży do zabezpieczenia robotników i wzięli je jak najprędzej pod obrady.

Imieniem prawicy przemawiał jedynie hr. Hohenwarth w obronie rozporządzenia. Mowca polemizując z sprawozdaniem mniejszości pytał, iluż ludzi ma być jeszcze zamordowanych, ażeby mniejszość została przekonaną o potrzebie zarządzeń wyjątkowych. Zawieszenie swobód jest ciężką ofiarą, lecz życie obywateli i robotników wymaga tego.

Z przemówienia tego widzimy, że lubo hr. Taaffe nie stawiał sprawy przyjęcia rozporządzenia jako kwestję zaufania, to jednak kwestja sama tak stanęła do pewnego stopnia, szczególnie wobec stanowiska jakie zajęła lewica. To też Taaffe kilkakrotnie z pewnem rozdrażnieniem zwracał się w swem przemówieniu do tego obozu. Sprawę czasu trwania rozporządzenia rząd pozostawił sobie do decyzji, oświadczył jednak, że rozporządzenie stosowane będzie tylko do anarchistów.

Tisza miał przybyć wczoraj na dwudniowy pobyt do Wiednia. Hr. Khuen-Hederwary ban Kroacji po szczegółowych naradach z rządem węgierskim powrócił w dniu 12 bm. do Zagrzebia. Termin zwołania sejmu kroackiego jesze nie oznaczony.

Rosja. Ks. Orłow, jak donosi *Kreitz. Ztg.* dopiero w maju ma Paryż opuścić. Powołanie obecnego posła rosyjskiego w Berlinie p. Saburowa do Petersburga pozostaje w związku z wyznaczeniem mu następcy w osobie ks. Orłowa, równie jak z pewnemi zarządzeniami administracji wewnętrznej.

Dzienniki zagraniczne notują pogłoskę, że Hurko, przebywający obecnie w Petersburgu nie powróci na dotychczasowe stanowisko do Warszawy, lecz otrzyma inne przeznaczenie. Pogłoska ta wobec sytuacji dzisiejszej jest prawdopodobną. Hurko zamianowany został generał-gubernatorem warszawskim wtedy, gdy wojna Rosji z Niemcami zdawała się być bliską, w Królestwie zaś stały nagromadzone masy wojska, szczególniej zaś wiele konnicy. Dziś wojska cofnięto, z Niemcami zapanowały nader przyjazne stosunki, Hurko więc mógł stać się niedogodnym na dzisiejszem swem stanowisku, tembardziej że nie zbyt skrupulatnie ukrywał swą nieprzyjaźń do Niemców.

Francja. Najnowszą encyklikę papieską, wystosowaną do biskupów francuzkich, dzienniki komentują w sensie przyjaznym dla Francji. Zwracają przytem uwagę na słowa encykliki, że konkordat był źródłem pożądanych korzyści dla stron obu. Rząd fraucuzki zamierza podobno utrzymać dobre stosunki z Kurją i nie znosić konkordatu.

W obozie skrajnej lewicy francuskiej, nie złączonej jak wiadomo, żadnym ściślejszym programem, miało przyjść do rozbicia się na drobne frakcje.

Z Tunisu nadeszła wiadomość, że szeik w Mahares rozkazał po wyjściu załogi francuskiej zerwać sztandar francuski i potargał go na kawałki.

Anglja. Rząd ogłosił plan Gordona w sprawie Sudanu. Gordon proponuje powołanie do władzy potomków dawnych sułtanów, pozostawiając im do wyboru niezawisłość lub supremację Mahdiego. Wątpić należy, czy półśrodek ten na co się przyda. Gordon perswaduje, że Sudan jest bezużyteczną posiadłością.

Pomiędzy Chartum i Szandajem miano przywrócić komunikację telegraficzną. Gordon udał się do Chartum.

Pancernik angielski z 115 żołnierzami marynarki wylądował w Suakim. Admirał Hewett mianowany został generał-gubernatorem Suakim z obszernemi pełnomocnictwami cywilnemi i wojennemi. Na mocy tego pełnomocnictwa admirał Hewett ogłosił stan oblężenia i wydał odpowiednią odezwę.

Z giełdy.

Wiedeń, 13 Lutego.

Paryż jest ciągle jeszcze w złym humorze. Znawcy twierdzą, że subskrypcja złożyła tylko dowód, iż Francja szybko zmierza do upadku. Przed laty kilku pożyczka 350 miljonów zostałaby w samym Paryżu dziesięćkrotnie pokrytą, zwłaszcza, że daje ona premję dość grubą. Tymczasem dzisiaj Paryż subskrybował tylko trzykrotną kwotę ale ci znawcy powinni i o tem pamiętać, że Francja ma już renty na 22 miljardy franków i płaci od niej rocznie 750 miljonów procentu.

Zły humor Paryża zbiegł się dzisiaj z klęską wojska egipskiego pod Sinkatem, co wyrodziło znowu obawę, że gabinet Gladstona może upaść. Zaczęto więc przewidywać ogólną derutę na wszystkich giełdach, a wskutek tego słabsi spekulanci poczęli się cofać i sprzedawać swoje papiery. Kiedy zaś nadeszła z Londynu i Paryża baissa Egipcjanów, zaczęto ofiarawywać spekulacyjne papiery na prawo i na lewo. I gdyby nie zabiegi kilku zgrabnych spekulantów, podstawionych jak się zdaje przez dom Rotszylda, to mogłaby baissa dzisiejsza porobić wielkie spustoszenia. Ale ci wystąpili jako kupujący i każdy ofiarowywany towar sprzątali z targu. W skutek tego kursa utrzymały się cokolwiek w swej degrengoladzie i spekulacyjne papiery nie potraciły więcej nad 1 złr. do 2 złr, na sztuce. Ale nordbany poszły znowu w cenie. Dzisiaj zarobiły przeszło 20 zł. na sztuce.

Lwów, z Izby handlowej, 15 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 00	295 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 00	174 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 45	99 45
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 45	99 45
„ „ „ 4 „ los 41 l.	85 60	86 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	100 90	101 90
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 25	100 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 60	100 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16 3/8	1 18 3/8
100 marek niemieckich	58 90	59 60

Wiedeń, d. 15 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 30	67 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	306 75	308 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114 —	114 40
Unionbank za 100 zł.	111 00	112 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 00	294 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	141 80	141 90
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	171 —	171 —
Akcje kolei państwowej	310 25	312 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 25	172 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 —	156 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 50	126 50
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 00
Akcje kolei węg. zachodniej	190 75	193 80
Cisańskie losy	112 60	112 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 00	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 00	90 07
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 50	107 00
Rosyjski rubel papierowy	1 17 3/4	1 17 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 50
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 15. lutego 1884. (godz. 4 m. 32 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 60	305 60
Akcje kolei Karola Ludwika	293 75	293 75
Renta papierowa	79 80	79 80
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 70	101 25
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	63 —	62 00
Napoleondory	9 61	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 15 lutego 1884. (godz. 4 m. 32 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	198 40	198 30
Akcje austr. kredytowe	529 00	532 00
Akcje kolei Karola Ludwika	124 10	124 50
Austrjackie banknoty	168 65	168.70

Telegramy zbożowe z dn. 15 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.50—30·75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·51—9·52 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·50 m., żyto — m., okowita 47·80 m., olej rzepakowy 66·00— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·50 franków, olej rzepakowy 78·75 fr., okowita —·— fr.

Przyjechali d. 15 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. Pp. I. hr. Męciński z Purtynia, E. Oczosalski z Rusiatycz, E. Matuszewic z Rosji, I. Silberstein z Rosji, H. Sykora z Białkowic, M. Herbstdin z Wiednia.

Hotel LANGA. Pp. T. Popławski z Tłumacza, I. Solimirski z Krotoszyna, K. Szukiewicz z Przemyśla, dr. M. Humiecki z Krosna.

Hotel ANGIELSKI. Pp. Sroczyński z Lisowka, A. Wiśniewski z Buchnala, I. Wolański z Czerniowiec, I. Rosenstock z Połupunówki, dr. I. Au z Dublan.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. L. Lesiński z Rawy ruskiej, D. Reichmann z Pragi, L. Wechsler z Wiednia, M. Schopf z Gdańska.

Dyspozycja obiadowa.

na Niedzielę 17 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa. Buljon rumiany z jarzynami.

Paszteciki w konchach. Farsz z jaj, ryżu i wątróbki.

Sztuka mięsa. Ozór w sosie musztardowym.

Liny duszone w śmietanie (przepis był dawany).

Jarzyna w czterech gatunkach garnirowana ciastkami francuskiemi.

Indyk szpikowany. Sałata świeża, obłożona rzerzuchą i jajami.

Legomina. Mus z klarowanej galarety. (Najładniej wygląda przez pół w formie z galaretą. Mus może być zrobiony z każdej galarety).

Ciastka zwane wianeczkami migdałowemi.

Owoce świeże.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa. Krupniczek z mięsa z perłowemi krupami.

Kotlety. Sos rumiany z korniszonami.

Jarzyna. Kapusta duszona z pieca z farszem.

Legomina. (Funt ryżu zalać wrzącą wodą i gotować do miękkości, wody powinno być garnce dwa. Wylać na sito i przelewać zimną wodą do wychłodzenia. Osypać cukrem formę zmoczoną wodą i nałożyć do niej ciasno ryżu, wymieszanego z cukrem, otartym o cytrynę zaziębić, na wydaniu oblać sokiem).

Teatr hr. Skarbka.

W Sobotę dnia 16go lutego 1884.

Benefis i ostatni gościnny występ panny HELENY HERMAN artystki opery warszawskiej

Po raz dziesiąty:

Carmen

opera w 4ch aktach, słowa Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy — muzyka Jerzego Bizeta.

Osoby.

Carmen	pna Herman.
Don José, sierżant . . .	p. Myszuga.
Escamilio, toreador . . .	p. Iżak.
Zuniga, oficer	p. Zawadzki.
Morales, sierżant . . .	p. Łomiński.
Micaela dziewczyna wiejska. .	pna Szlezygierówna
Dancairo) przemytnicy .	p. Kitschman.
Remendado) .	p. Wojnowski.
Frascita) cyganki .	pni Kasprowiczowa
Mercédès) .	pna Weiner

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotnice cygar, Lud, Chłopcy. — Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 po południu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letnego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka.** Nadleśniczy. (198)

Zmiana lokalu.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15 Lutego 1884, przenoszę moją „Pracownia Sukień Damskich“ z Rynku l. 7 do kamienicy przy ul. Teatralnej l. 12 1 piętro, naprzeciw kościoła O. O. Jezuitów, kamienica przechodnia Wpa Ehrbara zwana „Andriolego“.—Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość.

Z głębokim szacunkiem
(177) Malwina Fischer

Po najtańszych cenach i na raty. **Ogniotrwałe** kasy z patentowanemi zamkami (Pasynillriegel) i uleprzonemi przyrządami, elegancko sporządzone są na składzie u Simona Degena we Lwowie, Wałowa 19. (220)

Posady i zatrudnienia.

Pszczelarza rutynowanego żonatego któren by także z ogrodnictwem był obznajomiony poszukuje folwark Glinna. Zgłoszenia osobiste na miejscu stacya Kolei Albrechta lub pisemnie do zarządu poczta Nawarja. (209)

Ekonom pracowity i praktyczny, który może się wykazać dobremi świadectwami znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie do właściciela Bóbrki poczta Bóbrka. (213)

Poszukuje się zdolnej, młodej nauczycielki (ukończonej seminarzystki) dla jednej panienki na wieś, któraby oprócz zwykłych szkolnych przedmiotów mogła udzielać gruntowną naukę języka francuzkiego i gry na fortepianie. Wynagrodzenie 300 złr. rocznie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego. (217)

Nauczycielka władająca z dobrym akcentem język francuski, niemiecki, grę na fortepianie, zdolna do udzielenia nauk szkolnych podług programu dla szkół ludowych, jakoteż i udzielenia robót ręcznych dla 2 panienek, znajdzie natychmiast umieszczenie na prowincyi. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. J. G. (212)

Szukający zajęcia.

Młoda osoba poszukuje miejsca do zarządu domowego gospodarstwa w kraju lub zagranicą, pożądane przy starszym człowieku bez familji. — Oferty do biora p. Orłowskiego ul. Wałowa l. 13, we Lwowie. (199)

Młoda osoba (szlązaczka) posiadająca dokładnie język niemiecki i polski, życzy sobie objąć posadę do wychowania małych dzieci, w zamożniejszym domu na wsi, lub w mieści. Bliższej wiadomości udzieli p. P. Górski kupiec we Lwowie plac Marjacki (210)

Wdowa w średnim wieku obznajomiona jak najgustowniej z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa domowego, poszukuje miejsca jako klucznica na prowincyi. Zgłoszenie proszę adresować pod l. A. K. ul. Zielona l. 16. (216)

Subjekt z handlu skór z 4letnią praktyką i z trzyletnim kursem szkoły handlowej, posiadający oraz praktykę handlu korzennego i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje w miejscu lub na prowincyi posady. Zgłoszenia pod l. L. I. W. (219)

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania: Kamienica jednopiętrowa z ogródkiem pod liczbą 2 B. ulica Stryjska — Bliższa wiadomość u właściciela. (194)

Realność na sprzedaż blisko miasta o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. (182)

Do sprzedania domek z ogrodem i stawkiem przy ulicy Kleparowskiej l. 20. Bliższa wiadomość tamże. (208)

Willa piątrowa z dużym ogrodem owocowym, blisko śródmieścia, z wolnej ręki do sprzedania, — Wiadomość bliższą udziela p. Bayle w drukarni Ludowej plac Bernardyński l. 7. Pośrednictwo wyklucza się. (176)

Kompletny egzemplarz dzieł Wincentego Pola nowy (10 tomów) natychmiast jest do sprzedania **za bardzo niską cenę.** Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera Lwowskiego“. (221)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera“. (35)

Mieszkania i sklepy.

Pokój obszerny, frontowy, z przedpokojem na 2 piętrze, ul. Kopernika l. 4, jest do wynajęcia (154)

2 parterowe umeblowane eleganckie pokoje z domowym wiktem przy ulicy Sykstuskiej Nr. 46 zaraz do najęcia. (140)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO: Bazylianów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z kuchnią od 1. Marca do wynajęcia. Ulica Ormiańska l. 25. (171)

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia przy ulicy Krasickich pod liczbą 10 w parterze. (146)

3 pokoje dla osób wolnych do najęcia od 1 Marca r. b. przy ulicy Ochronek Nr. 8. (139)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piętro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 1 marca 1884. do wynajęcia w domu Karola Wernera spadkobierców ul. Czarneckiego l. 12 w podwórzu na 1 piątrze. (148)

3 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą do wynajęcia zaraz na ulicy Sapiehy l. 63 — Bliższa wiadomość tamże. (190)

3 pokoje nyża przedpokój i kuchnia na I piątrze ulica Garncarska nr. 4 B. zaraz do wynajęcia. (134)

3 piękne, elegancko umeblowane **pokoje**, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia od 15 Lutego ul. Majerowska Nr. 7. (178)

3 pokoje i kuchnia zaraz, **2 pokoje i kuchnia** zaraz, **2 pokoje kawalerskie** umeblowane lub nie, zaraz, **sklepy i magazyny** do wynajęcia w realnościach Emila Brajera ul. Kazimierzowska l. 37, do której wchód również w przedłużeniu ul. Jagielońskiej. Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże samej realności. (152)

4 pokoje z przynaleźnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

4 pokoje i kuchnia na 1 piątrze, mieszkanie frontowe z balkonem i przynależnościami przy ulicy Kopernika Nr. 28 zaraz do najęcia. (159)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Cały parter złożony z 10 pokoi do najęcia na lokal lub przedsiębiorstwo w domu p. l. 10 Plac Halicki. Bliższa wiadomość w Administracji lub na miejscu u dozorcy. (206)

Pomieszkania parterowe na sklepy restauracye lub kawiarnie do najęcia od 1 Lipca 1884 w realności Nr. 97. gdzie się obecnie biura c. k. Namiestnictwa mieszczą. Zgłoszenia przyjmuje p. Lunda, c.k. Nadkomisarz przy Dyrekcyi poczt. (131)

Wspólny pokój dla mężczyn ul. Pańska l. 9 w oficynach na dole w prawo zaraz do najęcia. (187)

Pomieszkania do najęcia po 1. 2 i 3 pokoi z kuchnią i przynależytościami przy ulicy Dojazdowej pod L. 873 litr. A. w bok z ulicy grodecko-janowskiej. (145)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Salon dzielony, **2 pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i t. d. od 1 Maja b. r. do wynajęcia. ul. Sobieskiego Nr. 3, 2 piątro. (158)

Salon wielki umeblowany — z niszą do wynajęcia w domy pod l. 10 Plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy domu lub Administracji. (207)

Warstat ślusarski wraz zpomieszkaniem do wynajęcia, od 1. Marca 1884. Ulica Ormiańska l. 25. (170)

Prywatne korespondencje.

Od Administracji.

W Administracji Kurjera zalegają 2 listy S. P. Osoba interesowana zeechce sobie je odebrać.

Do W. Z.

W „Kurjerze Lwowskim“ z dnia 13 i 14 b. m. wzywasz Pan swego dłużnika K. Czern. o zapłacenie 9 zł. — Ponieważ i moje litery początkowe są te same, więc upraszam o dokładniejsze podanie nazwiska i imienia swego dłużnika.

Karol Czerny
(211) słuhacz praw.

A la violette.

Je souffre. Vivre ainsi sans amour, [est-ce vivre?
Je n'ai rien, ni la fleur qui seche [dans un livre,
Ni les cheveux gardés, ni le mot si [touchant
Auquel, tous les minuits, on pense [en se couchant.
Ma vie est sans plaisir, comme elle [est sans alarmes,
Hélas! et j'ai perdu jusqu'au secret [des larmes!
Oh! comme je suis triste!

Fiołkowi.

Czemu nie mogę patrzyć więcej w twe oczy i powtarzac bez ustannie, że kocham cię nad wszystko? Życie tak ciężkie bez ciebie, bezbarwne i smutne, a serca pęka z bolu na mysl, że stracę cię niebawem na zawsze!... (221)

Czrne Domino!

Byłeś samoistnym a to już samo czyniło dobre na mnie wrażenie — odpowiedzi twe były grzeczne i rozumne — nie uchybiłeś mi niczem — przeciwnie mój humor znikł gdy moje towarzystwo poszło z inną maską do bufetu.
(215) Czarne Domino.

Trawa miodowa
holeus lanatus

nasienia świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. (93)

Do sprzedania
REALNOŚĆ
w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**